Nr. 3. Lwów dnia 4. Stycznia 1861. **Piątek.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 3. stycznia.

Jakkolwiek niemało ważnych spraw krajowych mamy w tej chwili przed sobą, o których z kolei głos zabierać będziemy, nie możemy jednak żadnej z nich dotykać dopóty, dopóki się nie dowiemy, jakie skutki osiągnęła deklaracya, przedłożona przez delegacyę kraju naszego w Wiedniu. W obecnem położeniu bowiem tylko odpowiedź p. Ministra Stanu, dana delegacyi, może posłużyć prowincyi naszej za punkt wyjścia do dalszego działania. Opierając się na wiadomości, w naszym telegramie wczorajszym zawartej, spodziewaliśmy się, że jeszcze dzisiaj będziemy mogli donieść treść odpowiedzi p. Ministra. W nadziei tej odroczyliśmy złożenie niniejszego numeru aż do poźnego wieczora. Wszakże oczekiwana wiadomość jeszcze do tego momentu nie przyszła. Wnosimy ztąd, że delegacya nasza nie uzyskała jeszcze dziś wstępu do p. Ministra. Gdybyśmy do jutra rana otrzymali jakąś stanowczą z Wiednia wiadomość, rozeszlemy ją czytelnikom naszym w osobnym dodatku.

Telegram „Głosu.“

Odbieramy w tej chwili następujący telegram z Wiednia:

***Wiedeń* dnia 3. stycznia, godzina 10. w. — „Po oświadczeniu Ministra Stanu, że z wyższych względów tylko trzech z naszej delegacyi przyjąć może, delegujemy z naszego grona Smolkę, Dzieduszyckiego i Sapiehę, do przedłożenia deklaracyi. Przyjęcie jutro o jedenastej godzinie rannej.“**

Korespondencya „Głosu.“

Kraków 29. grudnia.

(*a*) W tej chwili dochodzi mię nader ważna wiadomość, że Senat akademicki na posiedzeniu dzisiaj odbytem uchwalił upraszać ministeryum o najspieszniejsze wprowadzenie języka polskiego jako języka wykładowego na uniwersytecie Jagiellońskim. Dziwnem zrządzeniem losów dzisiejszy Senat składa się z większości członków, którzy właśnie siedm lat temu uważali, że korzystniej będzie dla Polaków uczyć się po niemiecku niż po polsku. Wtedy do żądania Senatu bez długich zasięgań opinii przychylono się, kiedy nateraz mimo listu odręcznego cesarza do hr. Gołuchowskiego przed dwoma miesiącami wydanego i narad w tym względzie odbytych, wprowadzenie języka ojczystego, jako języka wykładowego na rozliczne napotyka trudności.

Przegląd polityczny.

Rok nowy zastał prawie całą Europę w niespokojnem oczekiwaniu ważnych przeobrażeń. Rzuciwszy okiem na jej rozległe obszary, widzimy wszędzie ruch nadzwyczajny. Tu przygnębione narodowości upominają się głośno o uznanie praw swoich, tam same rządy wstępują na drogę wolnomyślniejszych zasad i swobodniejszych urządzeń, gdzieindziej odwieczne państwa chwieją się na swych spruchniałych podstawach i chylą się coraz niżej, grożąc może jeszcze za naszych czasów rozsypaniem się w gruzy, z których swobodna myśl młodszych pokoleń ma wznieść daleko wspanialsze budowy. Wśród takiej skrzętnej pracy i tak rozbudzonych nadziei, i narodowość nasza, oczekująca już od tak dawna powrotu do wydartych sobie praw historycznych i przyrodzonych, niejeden już krok uczyniła na tej drodze, którą obecny duch czasu otwiera. Zbudziliśmy się, przetarli oczy, otrzęśli z chwilowego bezczynu, i dzisiaj stajemy już otwarcie z żądaniami naszemi przed światem, a domagając się od niego przynajmniej takiego poparcia, na jakie obecne okoliczności zezwalają, oddajemy je pod wyroki tych, w których zależność rzuciły nas losy. Jak te wyroki wypadną niedaleka już chwila okaże: tymczasem już dzisiaj cieszyć się możemy tem, iż nie brak nam wcale takich sympatyj, na jakie przedewszystkiem zasługuje naród, który w czasach swojej potęgi nieszczęśliwym i uciśnionym, nie mdłej sympatyi, ale nawet gorącej krwi swojej nie szczędził. Zapewne, że te sympatye nie objawiają się jeszcze dzisiaj tak, jakbyśmy tego pragnęli, — sprawy już rozpoczęte, polityczne względy i interesa, chłodzą je i tamują: jest jednak rzeczą widoczną, że przynajmniej usposobienia prasy europejskiej w ostatnich kilku tygodniach znacznie na naszą przechyliły się stronę. Nie potrzebujemy wspominać o dziennikach francuzkich i angielskich, które z małemi wyjątkami nigdy nie były nam nieprzyjazne: musimy jednakże podnieść, że od niejakiego czasu nawet dzienniki niemieckie coraz przychylniej dla nas się odzywają. Nie należy nam wątpić, iż zwolna wszystkie uznają nareszcie tą prawdę, że jak potęga państwa nie wzrasta już dzisiaj w miarę wykonywanego przezeń ucisku, tak i rozwój narodowości jednej nie wzmaga się wcale w miarę sztucznej a przeto bezprawnej przewagi nad drugą. Stateczny tylko wyjątek stanowi podobno nigdy już dla nas nieprzebłagana Gazeta Augsburska, która też i dzisiaj, wraz z niektóremi dziennikami innemi tegoż samego języka, lada głośniejszy objaw narodowego uczucia u nas, w Królestwie albo w Poznańskiem, poczytuje za spisek knowany na zgubę Niemców — a skromną prośbę Litwinów o przywrócenie wszechnicy w Wilnie i wprowadzenie języka polskiego klnie niesłychanem zuchwalstwem... Nie licząc jednak zbyt skrupulatnie podobnych piórowych wrogów, wolimy raczej pilną zwracać uwagę na to, co nam rokuje pewniejsze lub bliższe ziszczenie naszych nadziei. Tak odbieramy dzisiaj wiadomość z Wiednia, iż przy zupełnem prawie niepodobieństwie, ażeby arcy-xiążę Karol Ludwik przyjął namiestnictwo w Galicyi, w wysokich sferach krąży już od tygodnia wieść, że nowy Minister Stanu myśli powierzyć ten urząd jednemu z naszych ziomków. Razem z tą wieścią wspominane bywają nazwiska xiążąt Władysława Sanguszki i Leona Sapiehy, który-to ostatni po dwakroć już miał podaną sobie sposobność przedstawienia Ministrowi Stanu w dłuższej rozmowie potrzeb naszej prowincyi. Podajemy tę wiadomość na teraz z tą tylko jedną uwagą, iż nie przypuszczamy, ażeby trudność tego stanowiska w czasach dzisiejszych mogła przy odpowiednich warunkach któregokolwiek z naszych rodaków od przyjęcia tego urzędu odkłonić.

Donoszono nam jesze niedawno, że p. Schmerling doznaje przeszkód w wykonaniu swych liberalnch zamiarów, tak w łonie samego ministeryum, jak po za jego obrębem. Dziś jednak wiadomość o ustąpieniu hr. Rechberga i innych zmianach w składzie ministeryum, zdaje się wróżyć, że niebawem nastąpi lepsza harmonia w polityce ministeryalnej.

W anstryackich prowincyach pojawiają się coraz liczniejsze głosy niezadowolenia z Okólnika Ministra Stanu do Namiestników. Kwestya narodowości i autonomii wydaje się wszystkim nie jasną. To też wszyscy wołają: „Czynów chcemy, nie słów!“

Proklamacye w Pradze, głosy nieufności dochodzące z Siedmiogrodu i Węgier, okazują potrzebę jak najrychlejszego porozumienia się rządu wprost z narodami za pomocą sejmów. Dotychczas wszakże tylko jedne Węgry są pewne swojego sejmu, który ma być zwołanym jeszcze w tym miesiącu.

Zresztą wszędzie po za granicami Austryi, w Angli, Włoszech, Prusiech i całych Niemczech, przygotowują się sejmy. W Bukareszcie już się zaczęły posiedzenia, zagajone wymownie przez xięcia Kuzę. Nawet we Francyi nowe reformy administracyjne są jakoby przygotowaniem, ażeby w obec izb prawodawczych wystąpić w stroju świątecznym i z czołem pogodnem.

Mimo to wszakże, wśród tych przygotowań do spokojnego rozwoju swobód konstytucyjnych, słychać przez całą Europę, chrzęst broni. Chociaż wszystkie dzienniki upewniają, że ich rządy nie pragną wojny, przecież wszystkie państwa się zbroją. Każdy rząd usprawiedliwia się zbrojnością sąsiada. Rosya ogląda się na Szwecyę i Rumunię, Anglia na Turcyę, Turcya na Rosyę, Austrya na Sardynię. Tymczasem tylko kwestya wenecka zagraża istotnie wojną..... Niedługiego zapewne trza będzie czasu, ażeby się przekonać, czy groźba ta jest sprawiedliwą. —

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń 1. stycznia.

Uwolnienie hr. Teleki zrobiło tu i zrobi w całej Europie większe wrażenie, niż to z jakiem przyjętem zostało jego przytrzymanie w Dreznie i wydanie Austryi. Zachowanie się cesarza Franciszka Józefa I. w tym wypadku wynagrodziło w oczach świata dostatecznie, gruby i nieuczciwy błąd rządu saskiego, który nie tylko że posunął zadaleko swą policyjną gorliwość, lecz zfałszował tłumaczenie konwencyi, stosując do emigranta politycznego, artykuły tyczące się prostych kryminalnych winowajców. Rząd saski usprawiedliwi z trudnością to swe postąpienie w oczach Niemiec i Europy. Dla Austryi, ułaskawienie Telekiego, jest dowodem pomyślnego obrotu wyobrażeń i stosunków politycznych w rządzie i w państwie. Narodowi węgierskiemu należy się w tym ważnym wypadku, nowa część za jego jednomyślne i otwarte wstawienie się u tronu, w sprawie, którą gdzieindziej, uważano by może, za złą i niebespieczną do obrony, lub za kompromitującą. Węgrzy dowiedli swem wystąpieniem w tej sprawie, że byli godni podobnego ze strony cesarza przychylenia się do ich żądań. Stanęli jak jeden człowiek za więźniem, i otrzymali jego wolność. Cesarz oznajmił to swe postanowienie hr. Telekiemu na posłuchaniu, które mu dał wczoraj. Hr. Teleki był w więzieniu, i niewiedział z kim będzie mówić, gdy mu prezes trybunału oświadczył, że ma polecenie stawić go przed jedną osobą. Przybyli razem do pałacu w Burgu, i hr. Teleki miał przekonanie, że będzie miał do czynienia z jakim generałem, lub wyższym urzędnikiem. Wprowadzony do salonu, znalazł się w istocie w obec kanclerza br. Vay, który nie dawszy mu żadnego tłumaczenia, zaprowadził do drugiego salonu, gdzie się oba znaleźli przed cesarzem. Cesarz przemówił do rozumu i serca, i otrzymał przyrzeczenie od hr. Telekiego, że pozostawszy w kraju, od wszelkich spiskow i agitacyi, trzymać się zdaleka będzie. Z wolnością osobistą zostawił cesarz hrabiemu, zupełną wolność służenia krajowi na drodze prawnej i całemu narodowi otwartej. Hr. Teleki wyszedłszy z Burgu przyjęty został przez przyjacioł i znajomych, którzy przypadkiem o tem co się stało, zostali zawiadomieni, z radością łatwo do pojęcia. Zabawi on tu jeszcze dni kilka, potem uda się do Pesztu.

Nowy dziennik „Volkstimme“ donosi że w sferach rządowych zaczynają myśleć o xięciu Leonie Sapieże, jako namiestniku do Galicyi. Mówią także i o xięciu Władysławie Sanguszce. P. Smolka przybędzie jutro.

Wiedeń 31. grudnia.

Nowy rok znajdzie Austryę w smutnem, prawie zastraszającem położeniu. Dziesięcioletni system biurokratyczno-niemieckiej centralizacyi, usuwa się rozbity, bez ładu, bez porządku. Organizacya państwa na podstawach innych, określonych dyplomem cesarskim z 20 października 1860 r. jeszcze nie weszła w życie. Węgry jedne otrzymały wolność działania i zaczynają krzątać się koło naprawienia swej, poprzednim bezrządem rozwalonej narodowej budowy. Inne prowincye czekają jeszcze popędu i pomocy od środka, lub upominają się o odpowiednią ich prawom wolność użycia swych sił. Każda czuje, że tylko w użnaniu i zaspokojeniu ich historyczno-politycznych indywidualności, znaleźćby mogło państwo jako całość, byt pomyślny wewnętrzny, powagę i znaczenie na zewnątrz. Każda chce zabezpieczenia swej narodowości, swego języka, swej autonomii. Program p. Schmerling odpowiedział temu głosowi, przyrzeczeniem. Prowincye zawiedzione tylekroć przyrzeczeniami, domagają się faktów, czynów. Pan Schmerling dzieli to żądanie, czy mu sam jeden zadosyć uczynić potrafi? Czy nie ma on żadnych od jego woli i chęci niezależących przeszkód? Czy ministeryum jest jednolite i z jego zamiarami zgodne? Hr. Rechberg podał się wczoraj wieczor do dymisyi. Mówią: że będzie przyjętą; i że na jego miejsce wejdzie hr. Mensdorff Pouilly, jako minister spraw zagranicznych i dworu. Prezydencyą rady ministrów ma mieć p. Schmerling. Inne ministerya mają być także przywrócone, dopełnione i inaczej obsadzone. Nim to nastąpi, program p. Schmerlinga będzie tylko jego osobistem wyznaniem politycznej wiary. Sprzeczne widoki, dążności i wpływy krzyżują się i walczą z sobą w wysokich sferach, zapominając, że czas nagli i nakazuje jedność i zgodę w działaniu, a w myśli rządowej kierunek odpowiedni duchowi czasu i potrzebom ludów. Słusznie przeto robią prowincye, że występują jako prawdziwi tłumacze tego ducha i tych potrzeb. Od nich należy ich własny los, i los państwa. Opierając się na programie znanego ze swej politycznej uczciwości Ministra Stanu, one powinny słowem i czynem iść jemu i sobie samym w pomoc. Galicya dobrze czyni, że tak pojmuje swe powołanie. Część deputacyi wysłanej dla przedstawienia rządowi, jej życzeń i usposobień, już tu przybyła. Inni jej członkowie są oczekiwani. Czy przyjęci zostaną jako deputacya, lub jako obywatele z prowincyi, to wszystko jedno. Idzie o rzecz, nie o formy, idzie o przekonanie rządu, że to co powiedzą jest słusznem i koniecznem. Porozumienie może i powinno nastąpić, gdyż jest w interesie stron obu. Xiążę Leon Sapieha miał wczoraj długie posłuchanie u Arcyxięcia Karola Ludwika. Przedstawił mu rzeczywisty stan kraju i jego potrzeby, i otrzymał przychylną odpowiedź. Wszakże zdaje się, że Arcyxiążę nie myśli na teraz o powrocie do Galicyi z tytułem Namiestnika. Dziś xiążę Leon Sapieha był u p. Schmerlinga.

Po organizacyi państwa główną kwestyą dla Austryi jest kwestya finansowa. Srebro idzie spiesznie w górę i papiery na dół. Giełda jest w przestrachu. Posiadacze papierów rządowych nie wiedzą co począć, każdy się obawia, a ta obawa oddziaływa boleśnie na przemysł i handel. Robotnicy w stolicy zaczynają walczyć z niedostatkiem. Jak nowy rok tym wszystkim potrzebom odpowie?

Stan Austryi na zewnatrz jest niemniej smutny i groźny. Przygotowania do wojny o Wenecyę idą najprzód. Jakie to za sobą ciągnie koszta, i jakie pociągnie następstwa?

Hr. Mensdorff Pouilly jest spokrewniony z dworem angielskim, i ma dobre stosunki w Paryżu i Petersburgu. Czy wejście jego do ministerym wpłynie na zmianę sytuacyi?

Paryż, 24. grudnia.

(*z*) Monitor z dnia dzisiejszego daje prefektowi Sekwany prawo zasiadania w Radzie Stanu, jak też i wszelkie prerogatywa, które innym radzcom nadzwyczajnym należącym do tego ciała służą. Dalej znajduje się w dzienniku urzędowym memoryał obszerny tegoż samego prefekta, przedstawiający radzie ogólnej departamentu projekt rozdzielenia podatku gruntowego na rok 1861, pomiędzy miastem Paryżem i podprefekturami St. Denis i Sceaux, które razem departament Sekwany składają. Z tego raporta dowiadujemy się, iż w tym roku wystawiono w Paryżu 3.986 nowych domów, zawierających 42.040 rozmaitych mieszkań. Zburzono przeciwnie 1.171 domów czyli 7.115 apartamentów. Pozostaje tedy po odtrąceniu zwalonych budynków 2.815 domów i w nich 14.325 mieszkań do najęcia. Raport rozbiera obszernie przyczyny drogości, utrzymuje że stawianie domów nie jest w stosunku z nagle wzrastającą ludnością Paryża, i że to z powodu wzmagającego się przepychu i bogactwa, teraz większych apartamentów wymaga jak dawniej; że nareszcie wielka liczba nowopowstających magazynów zabiera lokale, które pierwotnie na mieszkania prywatne przeznaczonemi były. Wiadomość zawarta w ostatnim liście naszym potwierdza, że Rosya poparta przez Austryę i Prusy prosiła tutejszego rządu, aby nie odmówił swej protekcyi Franciszkowi II, nawet w przypadku zerwania układów pomiędzy nim i Piemontem. Słychać, że postanowiono odwołać z pod Gaety flotę cesarską w razie, gdyby król neapolitański nie poprzestał na warunkach króla sardyńskiego, powiadają nawet, za co jednak nie ręczymy, że admirałowi Barbier de Tinan w tej mierze wyraźny rozkaz dano. Oświadczenie Rosyi zmieniło podobno te rozkazy, adjutant tego admirała, o którym też donieśliśmy, że nagle został wysłany do Neapolu z depeszami, miał teraz powieźć

zlecenia przeciwne. — Po salonach paryzkich chodzi wieść o nowych zamiarach Austryi co do Włoch, mają one być oparte na różnych nadziejach pomocy ze strony innych mocarstw.

Kilka dni temu przybyli tu agenci książąt Parmy, Modeny i Toskanii z poleceniem szukania funduszów, w czem niektórzy upatrują pewien związek z z owemi projektami Austryi. Mówiliśmy też poprzednio o zamiarze Rosyi zwołania nowej konferencyi w interesie ludności chrześciańskiej w Turcyi. Porta tem przestraszona utworzyła nową komisyę, do której składu wejdzie trzech chrześcian, a pomiędzy tymi dwóch biskupów, lecz i po tym kroku nie może się wiele spodziewać.

Dzienniki wieczorne z daty wczorajszej „l' Union „la Gazette de France“ tryumfują z tego, że Franciszek II postanowił bronić się do ostatka w Gaecie. L' Union poświęca królowi cztery kolumny dziennika. Ich sens moralny objawia się w wierszach następnych: „Każden dzień przedłużający opór Gaety niszczy nadzieję rewolucyi, obala jej powodzenie, wywraca kolejno jej zdobycze.“ Gazette de France ze swej strony zajmuje się Wiktorem Emanuelem, nie pochlebiając mu jednak wcale, zapełniła ona swą krytyką trzy kolumny. Zarazem straszą obydwa dzienniki nowem towarzystwem Manziniego: „L' Unita italiana“, twierdząc, że nietylko rzeczą pospolitą włoską. lecz ogólną europejską światu grozi. Polemika ta odpowiada zupełnie duchowi reakcyjnemu redaktorów.

Na bursie nie robiono w zeszłym tygodniu niemal żadnych interesów. Mała liczba spekulantów sprowadziła małe spadnięcie papierów. Akcye dróg żelaznych trzymały się mniej więcej *al pari* Lecz życia nie było. Niektórzy kładą za powód takiego stanu rzeczy między innemi i tę okoliczność, że część publiczności, z powodu opłaty przy wstępie do bursy odwiedzać ją przestała — z tej przyczyny powiadają, że od nowego roku wstęp znowu będzie wolnym. Wywóz pieniędzy do Ameryki przewyższył w tym tygodniu o połowę wprowadzenie kruszcu.

Depesza telegraficzna z daty wczorajszej przyniosła program polityczny nowego ministra Austryi p. Schmerling; nas Polaków uderzają najwięcej ustępy mówiące o zabezpieczeniu narodowości, o autonomii gmin. Podług tego programatu stanęłaby Galicya na legalnem stanowisku żądając głośno swej autonomii. Odtąd więc byłyby jej otwarte drogi de zabezpieczenia swej narodowości polskiej. Śmiałe głosy dzienników galicyjskich odzywające się o prawa kraju, sprawiły na nas przyjemne wrażenie; na tej drodze wypada dalej postępować, a to bez przerwy. Tym sposobem wychowanie publiczne, urządzenie gmin, pocznie się rozwijać na podstawie narodowej.

Dzisiaj w dzień imienin xięcia Adama Czartoryskiego zebrała się znaczna liczba Polaków tak krajowców, jako i od dawna w Paryżu zamieszkałych, w hotelu Lambert. Po odczytaniu mszy św. w kaplicy domowej przemówił xiądz Alexander Jelowicki. Dwie panny z pensyi xiężny Adamowej odczytały powinszowania. Na końcu zaimprowizowała Deotyma (Łuszczewska) z Warszawy, wiersz, wziąwszy za przedmiot **Polskie serce**. Bogdan Zaleski obecny przy tej improwizacyi nie mógł się jej łatwości wydziwić. Czcigodny xiążę zaczyna swój 92 rok. Jest to prawdziwy nasz patryarcha.

Od trzech dni mamy śnieg i mróz, z tego powodu spoźnił się kuryer wczorajszy z Anglii i z Włoch; dzienniki z Londynu i z Turynu przybyły dopiero dziś zrana.

Paryż 26. grudnia 1860.

(z) Dzisiaj wyszły jedynie dzienniki „les Debats“, „le Constitutionnel“ i „le Siecle“, inne się nie pokazały z przyczyny święta Bożego Narodzenia. Z tego samego powodu i polityka leży odłogiem. Wiadomości z Włoch są sprzeczne, jedni utrzymują, że ostatnie bombardowanie Gaety przez Piemontczyków nie zrządziło wielkiej szkody. Drudzy twierdzą przeciwnie, że rezultat zupełnie będzie inny, skoro wszystkie baterye sardyńskie grę rozpoczną, że forteca będzie się musiała poddać w przeciągu kilku dni po rozpoczęciu ogólnego ognia. Nie ma jednakże wątpliwości, że obrona Gaety staje na przeszkodzie ustaleniu rządów piemonckich w południowych Włoszech, albowiem obecność Franciszka drugiego podtrzymuje opór przeciwko anexyi w całem neapolitańskiem królestwie. Ten pobyt króla w Gaecie był do dziś dnia głównie protegowanym od strony morza przytomnością floty francuzkiej. Wielu się pyta, w jakim właściwie celu ta flotą pobyt swój w Gaecie przeciąga. Dziennik wczorajszy „l'Union“ utrzymuje, że położenie rządu piemonckiego tak zewnątrz jak i wewnątrz kraju co raz trudniejszem się staje. Co do ustanowienia rządu pozostałego w Neapolu mają być rozmaite podawane projekta. Z ramienia Wiktora Emanuela, wybranego króla w południowych Włoszech, ma być ustanowiony wielki wikaryat niepodległy — coby znaczyło niejako gotowość odstąpienia królestwa neapolitańskiego. Sycylia ma być osobno rządzoną. Jednem słowem wróciły by myśli federacyjne dla Włoch, lecz bez dawnych dynastyj a może z dodatkiem jednej nowej Te projekta nie są od dziś dnia — lecz zdaje się, że Anglia temu rozwiązaniu zupełnie nie jest przyjażną — pomimo tego, że by to jej wpływ w Sycylii zapewniło. W takich okolicznościach położenie ministra Cavoura niezmiernie trudne. Powstrzymywany z jednej strony rozmaitemi okolicznościami w wykonaniu planu jedności Włoch, popychają go z drugiej niecierpliwi — grożąc okrzykiem: „A bas Cavour“, skoroby się na tej drodze zatrzymał — ci ostatni oglądają się na Garibaldego, jako rywala hr. Cavoura.

Wczoraj przybyła wiadomość o zawartym traktacie pomiędzy Anglią i Chinami, i o treści jego artykułów. Francuzki traktat dotąd nieznany. Przybycie kuryera z Egiptu dla niewiadomej przyczyny opoźnione zostało. Lecz łatwo przewidzieć, iż umowa pomiędzy Francyą i Chinami na tych samych co z Anglią warunkach zawartą być musi. Artykuł warujący obecność ambasady angielskiej w Pekinie — kładzie koniec przywilejowi, którego Rosya dotąd sama w Pekinie używała.

Stosunki Francyi ze wschodnią częścią Azyi nabierają coraz większej wagi — i komunikacyę z tą częścią świata co raz są częstsze. Przez wzgląd na to upoważnił minister oświecenia do otwarcia kursu bezpłatnego, języka malajskiego, który w archipelagu indyjskim powszechnie jest używany. Pan Faver, misyonarz apostolski w owych krajach, rozpoczyna na początku stycznia przyszłego roku kurs tego języka w liceum Louis le Grand.

Prywatny sekretarz arcyxiężniczki Zofii, matki cesarza austryackiego, bawił tu od dni kilku i miał zamiar zabawić dłużej, lecz nagle go powołano do Tuileryów i jeszcze tego samego dnia wyjechał z depeszami do Wiednia.

Ojciec panny Deotymy, pan Łuszczewski zaprosił wczorajszego wieczora w Paryżu obecnych polskich iteratów do siebie; były też i inne osoby dostojne. Panna Deotyma odczytała dwunasty spiew swego dotąd nie wydanego poematu „Kordecki“ razem z dedykacyą xiędzu Alexandrowi Jelowickiemu; później improwizując z tematu podanego przez Bogdana Zaleskiego „Co się święci w kraju!“ odpowiedziała wieszczka krótkim wierszem, pełnym uczucia i patryotyzmu. Czuć było, że przemawia do rodaków, którzy od dawna swą ziemię opuścili.

Paryż 27. grudnia 1860.

(*xxx*) Rok który się zbliża do swego kresu, który kończy szósty dziesiątek naszego stulecia i lat trzydzieście od naszego ostatniego narodowego powstania, zajmującą zapełni kartę w dziejach współczesnych. Sprawa narodowości wywołana w roku przeszłym kampanią włoską, postąpiła krok znaczny naprzód w roku niniejszym, a za narodowością poszła w ślady i nieodstępna jej towarzyszka, wolność. Zlanie się w jedno różnych ułamków Italii, przyłączanie do Francy, francuzkich ludności Sabaudyi i Nicei, są głównemi czynami w sprawie usamowolnienia narodowości i przeobrażenia karty europejskiej na tej słusznej i rozumnej zasadzie. Dekret z 24 listopada we Francyi, dyplom z 20 października w Austryi, za któremi pójść ma niebawem manifest o uwolnieniu włościan w Rosyi, wytykają drogę, którą przebiegła dotąd sprawa europejskiej wolności. Przeznaczeniem widocznem 1861 roku jest dalszy postęp, dalsze rozwinięcie historyi w tych dwóch kierunkach. Na polu narodowości, po Włoszech powołane są w pierwszej linii Węgry, a w drugiej, ktoż jeżeli nie różne odłamy naszego szczepu? Na polu wolności nowy postęp oczekuje Francyą a za nią może i Niemcy, które przecież nakoniec spostrzegą, że ucisk obcych narodowości ani do rozwinięcia własnej wolności, ani nawet do pomnożenia siły, bogactwa i potęgi państwa weale nie dopomaga. —

Obok tych dwóch kierunków historycznego rozwoju objawia się w tym roku dość silnie i trzeci, a tym jest rozszerzenie ogólnej cywilizacyi i postępu ludzkości. Wyprawa do Chin, do Syryi i Maroku, przebijanie suezkiego kanału, urządzenia nowe i drogi żelazne w Indyach, kolonizacya Amuru, i wstrząśnienie z powodu kwestyi niewoli negrów w Ameryce północnej, świadczą o czynności ducha współczesnego i w tej ogólniejszej sferze życia ludzkości. Z tych różnych zdobyczy roku 1860, rok nadchodzący odziedzicza pożytki, ale razem bierze na się i wszystkie ciężary. Dobrodziejstwo inwentarza nie służy temu spadkobiercy, musi on płacić długi poprzednika, choćby mu zaskarbione zasoby na to nie starczyły. Z tych długów najpierwszemi i najtrudniejszemi do wypłaty są uwolnienie Wenecyi, rozwiązanie pomyślne kwestyi doczesnej władzy papieża i urządzenia ostateczne bytu politycznego Italii.

Różne w tej mierze proponowane środki tak przez empiryków jako i przez uczonych i doświadczonych politycznych lekarzy, będą musiały przejść próbę zastosowania, aby swą skuteczność udowodnić. Jeżeli się pokaże, że zaden z nich non valet, pozostanie heroiczne lekarstwo: ultima ratio regum et populorum!

W tej chwili wszystkie usiłowania dążą do odwrócenia tej ostateczności. Przyszły miesiąc marzec groźnemi przepowiedniami naznaczony; chcianoby wydrzeć bożkowi Marsowi a poświęcić uzbrojonemu w kaduceusz Merkuremu. Nie śmie jednak nikt twierdzić, czy się uda ta mitologiczna przemiana,

Jeżeli nie, jeżeli raz jeszcze gwintowane działa i dalekonośne sztućce, hukiem swym mają zagrzmieć w pięknych Padu dolinach, jeżeli krew jeszcze z wielu niewinnych piersi ma trysnąć pod śmiertelnem ostrzem bagnetu; miejmy nadzieję w opatrzności, że już to będzie ostatnia próba, na którą wystawione są tych krain ludy, mające tyle powodów do uważania się za braci. —

To nasze głębokie westchnienie, wraz z szczerem życzeniem pomyślnego skutku nadziei waszych, w tym nowym roku, przesyłamy wam znad brzegów Sekwany do podnoża Karpat i źródeł Dniestru i Bugu.

Stambuł dnia 21. grudnia.

(*J*) Szybki bieg wypadków na półwyspie włoskim i nowe ważne przeobrażenia w samem wnętrzu Europy nie pozwalały dotąd umysłom zwrócić należytej uwagi na kwestyę, której znaczenie i doniosłość przed niczyjem nie może ukrywać się okiem, a która według wszelkich skazówek i kombinacyj coraz spieszniej do stanowczego zbliża się przesilenia. Głębsi politycy, co nie ograniczają się na samem roztrząsaniu faktów dokonanych, ale usiłują przeniknąć i uprzedzić przyszły tok wypadków, nie przestawali nigdy wskazywać na Wschód, jako ną arenę niedalekich wielkich zawikłań politycznych, pod których rozwojem cały dzisiejszy skład stosunków europejskich nie obliczonym może uledz zmianom. Wielu z nich określiło nawet bliżej swe wywody i domysły, i ostateczne rozwiązanie kwestyi wschodniej połączyło wyraźnie z naszą sprawą ojczystą. Nie zapuszczając się tym razem, o ile podobne przypuszczenia na rzeczywistych opierają się podstawach, chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na dwa niedawno zaszłe wypadki, które kwestyę wschodnią poraz już któryś wysunęły z odwodu. Jednym z nich jest świeża pożyczka rządu tureckiego, drugim znane zatrzymanie i następne uwolnienie obładowanych bronią i amunicyą statków sardyńskich.

Zważywszy znany całemu światu nie od dzisiaj opłakany stan państwa otomańskiego, a uwzględniając nadto dzisiejsze położenie Europy, może już zadziwiać to samo, że pożyczka zamierzona przyszła do skutku, że zagrożone zupełnym rozkładem państwo mogło w zagranicznym świecie finansowym dopiąć tego, czego jeszcze przed wojną włoską żadna miarą nie mogła dokazać Austrya. Wszakże szczegół ten nabiera tem większego znaczenia, gdy uwzględnimy, że głównym przedsiębiorcą pożyczki jest p Mirés, finansista tak znanej przezorności we wszelkich swych przedsięwzięciach a umiejący zawsze tak dobrze odgadywać cele i dążności polityki francuzkiej. Sążwięc jakie tajne, nieznane światu pobudki lub wskazówki, które go ośmieliły do tak hazardownego na pozór przedsiębiorstwa? Zkądże zaczerpnął rękojmię dla sum wkładanych? Skusiłżeby go tylko sam procent wysoki, który żadna nie zabezpiecza hipoteka? Państwo otomańskie chwieje się widocznie we wszystkich swych podstawach. Wspierane obcą interwencyą w prowincyach azyatyckich, widzi coraz groźniej występujące niebezpieczeństwa w swych posiadłościach europejskich, a nie może łudzić się zgoła co do sił, z jakiemi w ciężkiej potrzebie mogłoby stanąć do walki. Ale p. Mirés zdaje się, zamysla na wszystko zamykać oczy, jakgdyby opierał się na rękojmiach, nad któremi dotąd gruba jeszcze cięży zasłona.

Jeżeli w tym jednym wypadku dopatrują niektórzy nie dowodów śmiałej przedsiębiorczości finansisty, ale pewnego wtajemniczenia i porozumienia się z tajnymi jeszcze dziś celami polityki francuzkiej, to świeże uwolnienie przytrzymanych z wojenną kontrabandą statków sardyńskich pozwalałoby posuwać się nieco dalej w domysłach co do tej polityki. Podług przyjętych do tych czas zasad prawa narodu przysługiwało Turcyi niezbicie położyć grabież na kontrabandę wojenną, godzącą zresztą widocznie na jej spokój wewnętrzny. Ztemwszystkiem trzy okręty obładowane taką kontrabandą przemknęły się szczęśliwie mimo zwróconej uwagi Turcyi na miejsce swego przeznaczenia, dwa zaś przytrzymane nie uległy grabieży, ale niebawem mogły swobodnie odpłynąć na powrót do Genui. Zdaniem powszechnem mogło stać się to wszystko jedynie za wpływem Francyi. Popierając pokryjomu świeżą operacyę finansową Turcyi, miała Francya jednocześnie wziąść pod swą tajną opiekę usiłowania, które tak widocznie zagrażają jej bezpieczeństwu wewnętrznemu. Tak przynajmniej sądzą wszyscy ci, którzy nie dają się zachwiać w zdaniu, że ta sama ręka, co trzyma tajne nici najważniejszych zawikłań europejskich dzierży także i nić przyszłych wypadków na wschodzie. Nie długo potrzeba podobno czekać, aby wszystkie ukryte dziś jeszcze czynniki i sprężyny kwestyi wschodniej choć do połowy wyszły jeszcze z ukrycia.

Turcya nie omieszkała wprawdzie w uroczystym proteście zawarować swe prawa. Mocarstwa nie odmówią słuszności jej protestowi — lecz osiągnież on jakikolwiek skutek rzeczywisty. Państwo zaś, któremu przyznają *de facto*, co mu zaprzeczają *de jure*, zakrawa już także na mocarstwo *de jure*, nad którem panuje obca potęga *de facto*.

Austrya.

Dzien. wiedeńskie i sprzyjające Austryi,jak augsburska Allg. Z., przyznają nareszcie teraz sprawie weneckiej znaczenie kwestyi europejskiej. Mianowicie z poczynającym się nowym rokiem, który w polityce tyle nowych otwiera widoków, oburza się, wedle szczegółowego usposobienia każdego z dzienników, w jednych niedość zręcznie utajona obawa, w innych stanowczy ale niezbyt wyrozumiały popęd do rozstrzygnienia sprawy drogą oręża.

Dziennik „Neueste Nachrichten“ nie ma śmiałości wypowiedzieć więcej jak tylko, że kwestya ta jest groźna i że rozstrzygnienie jej nastąpi niewątpliwie tego roku.

„Der Fortschritt“ uznał za rzecz stosowną w swoim poglądzie na rok 1860, który jest nekrologiem „starego systemu“ a horoskopem szczęśliwszej przyszłości, przemilczyć o tej sprawie zupełnie. Za nadto powabne barwy przybrał obraz nie dalekiej przyszłości w oczach „Fortschritt'u“, by ją chiał zeszpecić ciemnym widokiem na rozstrzygnieniu kwestyi weneckiej.

„Donau Zeitung“ przejęta zgrozą na wiadomość, iż niemieckie stronnictwo zjednoczone przez swój organ (Nationalverein) oświadcza się za zjednoczeniem Włoch, zapytuje: Czy i tej hańby jeszcze Niemcy doczekać się mają, by ochotnicy niemieccy walczyli pod sztadarami włoskiemi przeciwko Austryi?

Zdaje się temu dziennikowi, a w tem zgadza się z nim augsburska „Allgemeine“, że Niemcy bez Wenecyi obejść się nie mogą. Trudno zapewne znaleźć dowodów, bo oba dzienniki ograniczają się na wynurzeniu obawy, że odstąpienie Wenecyi lub jej zabranie będzie **złym przykładem** dla Europy.

Kwestya wenecka pisze „Allgemeine“ jest w najściślejszem pokrewieństwie z dalmatyńską, węgierską i polską. Cieszymy się, że choć wylanie żółci przeciwko Włochom daje powód do uznania kwestyi polskiej za istniejącą. Niedawno bowiem jeszcze zaprzeczono jej wszelkiej rzeczywistości.

— Dzienniki wiedeńskie są przepełnione doniesieniami o „restauracyach“ i „kongregacyach“, które się odbywają obecnie we wszystkich komitatach węgierskich. Wszędzie jest cecha tych zgromadzeń jednakowa. Chorągwie z węgierskiemi barwami powiewają na domach komitatowych, herby Węgier zdobią wszystkie gmachy publiczne, obywatele bez różnicy stanu zgromadzają się jak najliczniej, mowy pełne patryotycznego zapału zachęcają do używania w całej pełni nowoodzyskanej wolności i odbywają się wybory. Wybrane wydziały składające się najczęściej z kilkuset osób zaprowadzają na nowo wszędzie urzędy zniesione w r. 1849 i przywołują ówczesnych urzędników do dawnych funkcyi, jeżeli który z nich nie umarł politycznie, t. j. jeżeli nieprzyjął żadnego urzędu za rządów niemieckich i nieodznaczył się gorliwością w czasie ich panowania.

O takich zgromadzeniach mamy dziś wiadomości: z Preszburga pod prezydencyą hr. Franciszka Zichy, z Oedenburga pod przewodnictwem Karola Esterhazy, z Debreczyna, gdzie hr. Hallera nadżupana przyjmowano z największym zapałem i z Neusohl.

„Wanderer“ zamieszcza list otwarty „obywatela z Galicyi“ do hr. Karola Zay znanego z artykułów pełnych życzliwości dla naszego kraju. List ten wyłuszcza opłakane stosunki, w jakich się kraj nasz znajdował od czasu zajęcia go przez rząd austryacki. Znane to dla nas rzeczy, lecz po pierwszy raz od dawna tak jasno i otwarcie wypowiedziane w pismie niemieckiem, a zwłaszcza wiedeńskiem, oświecą może nareszcie i opinię niemieckich krajów, poglądających jeszcze zawsze z nieufnością na nasze zabiegi o odzyskanie praw narodowości. Autor listu wywodzi te prawa (podobnie jak nasze pismo to czyni) z przyrodzonego uprawnienia każdej narodowości do życia samoistnego. Odwołuje się jednakże autor listu oraz na szczególne prawa przysługujące Polakom według postanowienia cesarza Leopolda II. z r. 1790 i traktatu wiedeńskiego z r. 1815.

Ponieważ zaś, mówi autor listu, wielu pisarzy usiłowało naciągniętemi dowodami z dawnych praw korony węgierskiej usprawiedliwić podział Polski, więc i z tego aczkolwiek niesłusznego wywodu, należy nam na teraz korzystać. Dla tego żądamy równych praw z Węgrami.

Wypowiedzenie naszych wymagań w liście do hr. Zaya zgadza się prawie zupełnie z orzeczonemi przez nas w 1. numerze „Głosu.“ Zupełna autonomia, zaprowadzenie jak najrychlejsze języka polskiego w szkołach, administracyi i sądownictwie, własny sejm, któryby samoistnie o rzeczach krajowych stanowił, namiestnik-rodak i osobny minister dla spraw Galicyi w radzie ministrów, oto są główne żądania kraju naszego, które autor listu popiera. Najgłówniej zaś popiera potrzebę osobnego sejmu tem, że posłowie nasi musieliby na sejmie wiedeńskim wywierać wpływ szkodliwy dla całości monarchii.

Redakcya ta poprzedziła ten list kilkoma życzliwemi słowami.

Włochy.

— Z Turynu donoszą z d. 29. grudnia na Paryż, że dekret względem rozwiązania izb został tego dnia ogłoszony. Król przybył w towarzystwie księcia Carignan; przyjęcie było świetne.

— „Perseveranza“ z dnia 31. grudnia pisze: Przyspieszony powrót Wiktora Emanuela do Turynu ma być spowodowany wyborem nowego namiestnika Neapolu; mówią o panu Ratazzim. La Marmora ma objąć dowództwo armii południowej. Valerio ukończył swoję misyę jako nadzwyczajny komisarz w Marchii i powrócił do Turynu. Dekret unieważniający autonomię Toskanii, ma wyjść niebawem. Exdeputowany, bankier Geuero, został wysłany od rządu do Paryża w celu poczynienia przygotowań co do pożyczki 300 milionów franków, której rząd od nowego parlamentu zażąda.

— Z Neapolu donoszą z d. 30. grudnia, że flota francuzka stoi ciągle w Gaecie. W każdej prowincyi mobilizują batalion gwardyi narodowej.

Według dokładnych podań będzie skład przyszłego parlamentu włoskiego następujący: Turyn będzie mieć 18 deputowanych, Neapol 18, Medyolan 18, Terra di Lavoro i PonteCorvo 14, Florencya 14, Genua 13, Alessandria 13, Conto 12, Principato citeriore 12, Novara 11, Terra di Bari 11, Basiilicata 10, Como 9, Terra di Otranto 9, Pavia 8, Calabria ulteriore 8, Bolognia 7, Cagliari 7, Capitanata 7, Bergamo 7, Abruzzo ulteriore II i Abruzzo citeriore 7, Calabria 7, Cremona 7, Modena 6, Lucca 7, Jesi 5, Reggio 5, Arezzo 4, Ferrara 4, Forli 4, Piacenza 4, Sassari 4, Ravenna 4, Siena 3, Portomaurizio 2, Massa i Carrara 2, Grassetto ed Elba 2, Sondrico 2, Liworno 2, Benewent 1; razem tedy 357 deputowanych.

Anglia.

— Z Londynu piszą do „Ind. Belge“ z d. 27. grudnia. „Daily News“ poświęca dziś znowu swój artykuł naczelny kwestyi weneckiej. Artykuł ten wywołał tu tem większą senzacyą, ile że jest widocznie wyrazem opinii lorda John Russel. Wspomniony organ Foreigen-Office oświadcza, że kwestya wykupna Wenecyi wstąpiła w nową fazę, mianowicie w fazę dyplomatyczną. „Należy to, pisze „Daily-News“ do kompetencyi rządów wielkich mocarstw zapobiedz wojnie, która byłaby równie wielką zbrodnią, jak wielkiem nieszczęściem, za pomocą przedstawień jednomyślnych i wyraźnie określonych, umiarkowanych, lecz stanowczych“. Co do warunków odstąpienia Wenecyi, jest rząd angielski tego zdania, że Austrya może żądać tylko wynagrodzenia pieniężnego, które Anglia gotowa jest gwarantować, lecz gwarancyi terytoryalnej nie przyjęłaby żadnej na siebie.

Lord Bloomfield, były ambasador angielski przy dworze berlińskim, a mianowany teraz ambasadorem przy dworze wiedeńskim, odjedzie w tych dniach na miejsce swego przeznaczenia do Wiednia, zaś lord Loftus, dotychczasowy ambasador w Wiedniu, uda się niebawem w miejsce lorda Bloomfield do Berlina. Sądzą tu powszechnie, że obydwa ambasadorowie mają połączyć usiłowania swoje ku załatwieniu kwestyi weneckiej w sposób przez Daily-News podany.

„Times“ korzystając z posuchy politycznej wywołanej świętami Bożego narodzenia, zapytuje w sposób szyderczy sąsiada swego po tamtej stronie Kanału o postępy, jakie uczyniła dotychczas budowa kanału Suez pod kierunkiem pana Lesseps. Wspomniony dziennik powołuje się przy tej sposobności na pismo swego korespondenta w Alexandryi z końca października, według którego to przebsiębiorstwo w samym Egipcie tak mało sympatyi znalazło, że oprócz udziału w akcyach, który wziął sam basza, nie sprzedano w Egipcie ani jednej akcyi. O postępie budowy tak zwanego portu Said i na stacyach pustyni Suez wiadomo w Alexandryi tak mało, jak gdyby szło o rzeczy, które się dzieją w Tataryi. Zresztą nie mogły roboty w porcie Said zrobić znacznych postępów, gdyż leżące niedaleko Alexandryi kamieniołomy w Meks, mające dostarczyć kamieni do grobli i murów portowych w Said są wyzyskiwane bardzo opieszale tylko przez 20 Arabów i kilkunastu robotników europejskich, zresztą nie są nawet dosyć obfite, by dostarczyć materyałów do zaprojektowanych robót olbrzymich. Wśród podobnych okoliczności, sądzi „Times“, możnaby się obawiać o przyszłość kanału, gdyby trudności budowie na przeszkodzie stojące nie były bardzo nieznaczne i tylko chwilowe. „Giełda paryzka, tak kończy Times, ma obowiązek postarać się o to, ażeby dane przyrzeczenie dopełnione było i mamy nie omylną nadzieję, że w końcu albo będziemy mieć kanał, albo przynajmniej usłyszymy trafne i niezbite powody, dla czego nam go nie dają.“

Xiążę Alfred, który 25. grudnia odjechał w odwiedziny do Berlina i do Gothy, powróci tu 15. stycznia i odpłynie na pokładzie okrętu liniowego „St. George“, który dla wzmocnienia północno-amerykańsko-zachodnio-indyjskiej stacyi jest przeznaczony.

Hiszpania i Portugalia.

Według doniesień z półwyspu pyrenejskiego przygotowują się tam ważne wypadki. Charakteryzujący obecną chwilę popęd ludów plemieniem i językiem ze sobą spokrewnionych, ścisłego łączenia się w jedno ciało polityczne, zaczął jaź i na tym półwyspie przybierać pewne formy. Mianowicie projekt „unii iberyjskiej“ staraniem mężów poważnych ułożony, zajmuje tam obecnie wszystkie umysły. Nawet król Portugalii Dom Pedro popiera tę ideę, która właśnie dla tego nie opiera się na wcieleniu Portugalii do Hiszpanii, podczas gdy z drugiej strony Hiszpania, pominąwszy wszelkie interesa dynastyczne, jeszcze mniej skłoniłaby się do tego, żeby być zabsorbowaną przez Portugalię. Lecz mniejsza o formy, bo te się łatwiej znajdą, skoro pomysł gotowy. Dyplomacya angielska w Lizbonie zwraca na rozwój tej idei najżywszą uwagę.

Ameryka.

Wspomnieliśmy już o poselstwie pana Buchanana, prezydenta Stanów zjednoczonych do kongresu, wydanem pod d. 4. grudnia. Wiadomo, że władza pana Buchanana kończy się z dniem 4. marca 1861 r. i przechodzi na pana Abrahama Lincolna, którego wybór był tryumfem stronnictwa przeciwnego temu, jakie obecny prezydent reprezentuje. Poselstwo pana Buchanana jest przeto w całem tego słowa znaczeniu jego testamentem politycznym i tem więcej zająć może, iż wyraża opinię jego o przesileniu wewnętrznem, wywołanem w republice wyborem pana Lincolna i zwycięztwem stronnictwa przeciwnego niewolnictwu. Jakoż pan Buchanan poświęca całą pierwszą część swego poselstwa rozbiorowi tego nowego położenia, nad którem ubolewa i oceniając je wszechstronnie robi odpowiedzialnemi państwa północy za mogące z niego wyniknąć następstwa. Dla zażegnania grożących niebezpieczeństw tego przesilenia odwołuje się do zdrowego rozumu i patryotyzmu tych, którzy je wywołali. Upatruje tedy silną pobudkę do uspokojenia się w samejże konstytucyi, która ograniczyła i uregulowała władzę prezydenta w ten sposób „iż może tylko bardzo mało uczynić bądź dobrego, bądź złego, w kwestyi tak ważnej.“ Nie należy wszakże rozpaczać o położeniu obecnem. Wybór prezydenta odbył się należycie, a co do obawy jakąby antecedencye polityczne wybranego prezydenta mogły wzniecać w państwach południowych, jest to tylko niebezpieczeństwo ewentualne i przeto niedostateczne do usprawiedliwienia z otwartego oporu i środków rewolucyjnych. Pierwszym obowiązkiem prezydenta jest wykonywać szczerze i sumiennie prawa, a w szczególności prawo o zbiegłych niewolnikach, które w tak wysokim stopniu interesuje państwa południowe. Gdyby nowy prezydent nie dopełnił tego obowiązku, naruszyłby konstytucyą ze szkodą blizko połowy państw, które należą do unii. W tym razie i tylko w tym razie mogłyby państwa pokrzywdzone, wyczerpawszy wszelkie legalne i konstytucyjne środki oporu, jąć się środków rewolucyjnych i zerwać z rządem federalnym. Tutaj tedy rozbiera pan Buchanan tę ważną kwestyę, czyli każde z państw federacyjnych może według swego upodobenia i swej woli samodzielnej, usunąć się legalnie od unii, z tytułu prawa nadanege mu mocą konstytucyi, nie naruszając w niczem praw konstytucyjnych innych państw. Pan Bachanan usiłuje wykazać, że podobne pretensye są niezgodne równie z historyą, jak i z samymże charakterem konstytucyi federacyjnej. „Konstytucya, mówi on, została ustanowioną w duchu wieczystej trwałości, a nie dla tego, ażeby mogła być unieważnianą podług widzimisię jednej lub drugiej strony kontrahującej.“ Czyli według zdania pana Buchanana lud Stanów zjednoczonych nie ma żadnego prawa, żadnego środka, usunięcia się z pod tyranii i z pod ucisku rządu federacyjnego? Pan Buchanan inaczej to rozumie. Nie odmawia on rządzonym prawa oporu przeciw rządowi uciskającemu. „To prawo, mówi pan Buchanan, istnieje niezawiśle od każdej konstytucyi i bywało wykonywane we wszystkich peryodach dziejów świata. Lecz wtedy jest to rewolucya przeciw rządowi ustanowionemu, a nie oderwanie się z własnej woli, z tytułu prawa przez konstytucyą uznanego.“ Lecz cóż pozostaje w takim razie rządowi federacyjnemu? Czy władza wykonawcza lub kongres ma prawo użycia siły zbrojnej dla zmuszenia państw pojedyńczych do zostania przy unii? Według przekonania pana Buchanana, przekonania opartego na długich w poselstwie wyłożonych reflexyach ani kongres, ani władza wykonawcza nie ma według konstytucyi podobnego prawa. A chociażby nawet było takie prawo, to pan Buchanan nie radziłby korzystać z niego w obecnem położeniu. „Jakiż byłby nasz cel, mówi poselstwo? Utrzymać unię? Wojna byłaby nietylko środkiem zniszczenia unii, lecz odebrałaby oraz wszelką nadzieję odbudowania jej w drodze spokojnej. Kongres posiada niejeden sposób ocalenia unii w drodze pojednania, lecz miecz nie na to oddano mu do rąk, ażeby ją przemocą utrzymał.“

P. Buchanan kończy proponując poprawkę objaśniającą do textu prawa fundamentalnego o kwestyi niewolnictwa. Celem tej poprawki byłoby oprzeć rzetelny wykład paktu federacyjnego na trzech punktach następujących:

1. Stanowcze uznanie prawa własności nad niewolnikami w państwach, gdzie to prawo dzisiaj istnieje i gdzie może istnieć na przyszłość.

2. Obowiązek protegowania tego prawa we wszystkich terytoryach wspólnych, podczas ich exystencyi terytoryalnej i aż do przypuszczenia ich do unii z niewolnictwem lub bez niewolnictwa, według ich osobnej konstytucyi.

3. Uznanie prawa właścicieli, żądać wydania swego niewolnika zbiegłego z jednego państwa do drugiego, tudzież uznanie ważności prawa o zbiegłych niewolnikach w ogóle; nakoniec oświadczenie, że wszystkie szczególne prawa państw, uwłaczające temu prawu są przeciwne konstytucyi, a przeto nieważne i żadne.

Oto są razem i krótko zebrane widoki i konkluzye wyłożone w pierwszej części poselstwa pana Buchanana o tej przeważnej sprawie.

Druga część tego dokumentu, którą w następnych numerach w treści podamy, poświęcona całkiem polityce zewnętrznej Stanów Zjednoczonych, jest oczywiście mniej ważna, a przeto mniej zajmująca.

Kronika.

(Delegacya. — Dar wymowy ojców naszych. — Album dla młodzieży. — Śmierć Janusza Ilińskiego, jego pisma i kompozycye. — Zapomniane źródło dawnych dochodów królów polskich. — Redaktorowie „Kołokoła“ i naczelnik tajnej policyi petersburskiej. — Moda noszenia brody w Anglii. — Najstarsi i najmłodsi z panujących monarchów. — »Pszczoła« p. Niewiarowskiego.)

— Delegacya, deputacya! — oto ciągle jeszcze najgłówniejszy przedmiot powszechnego zajęcia, treść i godło wszelkich rozmów prywatnych i publicznych. Pierwszy akt zamknięty w Krakowie rozżarzył do najwyższego powszechną ciekawość, która z febryczną niecierpliwością oczekuje ostatecznego skutku poselstwa. Jakkolwiek on wypadnie, nie przyjdzie nam nigdy żałować tego kroku, który teraz już tak silny wpływ wywarł na umysły i tak mocno poruszył struny patryotyczne we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa. W wysokim stopniu zwraca się ciekawość powszechna do tych pięciu poczciwych włościan, którzy podjęli się reprezentować otrząsający się z zgubnych wpływów nasz lud wiejski. A jak na nieszczęście zamilczał telegram ich nazwiska, a korespondencye nie donoszą jeszcze bliższych o nich szczegółów. Dowiemy się o nich rychło i będziem mogli na zawsze w sercu i pamięci zapisać ich nazwiska.

— Prócz wszelkich innych dotychczasowych korzyści przyniosła nam delegacya i tę jeszcze, że odświeżyła pamięć przymiotów, z których tak szeroce byli sławieni nasi ojcowie. Zebranie w Krakowie nastręczyło sposobność do licznych odezw i przemów, które dowiodły, że przyrodzony Polakom, jak mówiono w XVI wieku, dar wymowy stanowi ciągle jedną z głównych naszych cech narodowych. Wolność instytucyj i udział w życiu publicznem wydoskonaliła u nas w dawnych wiekach tak wysoce sztukę krasomowczą, że prawie żaden inny naród współczesny nie zdołałby wytrzymać z nami porównania. Wyćwiczeni na publicznych sejmach i zebraniach przenosili ojcowie nasi krasomowcze nawyknienia i do pożycia prywatnego. Ileżto n. p. przemów, ułożonych według wszelkich prawideł oratorskiego kunsztu, a zastosowanych do rozmaitych okoliczności, przytacza jeden tylko pamiętnik Paska. I świeże też zebranie krakowskie nastręczyło kilku z uczestników delegacyi pożądane pole popisania się wrodzonym talentom krasomowczym.

— Kilku z tutejszych literatów zamierzyło wydać na początku tego roku pismo zbiorowe, przeznaczone jako album dla dojrzalszej młodzieży. Wszystkie artykuły pisma dobierane z różnych gałęzi literatury mają osnową i formą zastosowywać się do tego założenia. Oprócz utworów kilku z młodszych pisarzów, którzy z talentem i powodzeniem probowali się już w szrankach literackich mają wejść w układ pisma i prace kilku starszych pisarzy z ustalonem imieniem. Możnaby się zatem spodziewać, że literaturze naszej przybędzie książka pożyteczna, a młodzież otrzyma podarek przyjemny i stosowny. Teto podobno pismo roześle redakcya „Kółka rodz.“ tym niewielu z swoich abonentów, którzy zaprenumerowali pismo na rok cały i temsamem postradali dwa miesiące abonamentu. Redakcyą albumu zajmuje się znany z swych prac literackich, p. Władysław Zawadzki.

— Dnia 23. grudnia umarł w Brodach Jan Stanisław Iliński, znany pod imieniem Janusza Ilińskiego. Urodzony w r. 1795. w Remanowie na Wołyniu z majętnych rodziców w młodym wieku probował się on wielokrotnie w zawodzie literackim i artystycznym Odebrawszy na nieszczęcie wychowanie zagraniczne, pisywał w języku francuzkim, chociaż ojczysty znał dokładnie, jak tego dowodzi jego francuzki przekład poematu Szymona Konopackiego: Le solitaire de Colonna. Ulotne oryginalne wiersze francuzkie ogłosił drukiem w Paryżu w r. 1850 pod tytułem „Les brises dàntomne,“ następnie wydał również po francuzku romans „Elmire.“ Daleko większą jednak sławę zjednał sobie jako muzyk kompozytor, uczył się bowiem u najsławniejszych mistrzów, u Bethowena i Salierego i był czas kiedy zostawszy członkiem muzycznego konserwatoryum w Wiedniu, używał w mieście tem wielkiej reputacyi jako znawca muzyki i kompozytu. Kilku z jego ogłoszonych drukiem kompozycyi znamionują prawdziwy talent muzykalny.

— Jakież-to dawniej były dochody u nas, o których się nam dziś i nie śni, choć ciągle twierdzimy, że gospodarujemy jak ojcowie nasi — pisze gazeta warszawska. — W starych, statystycznych wykazach, tyczących się dochodów królów naszych, mianowicie za czasów Zygmunta III znajduje się wzmianka o czerwcu polskim, którego wywóz czynił rocznie skarbowi 6000 złp. według ówczesnej wartości. Można sobie wyobrazić jak znaczny musiał być ten wywóz, kiedy przynosił w czystym zysku tak znaczną naówczas sumę. Dziś ta gałęź przemysłu jest zupełnie u nas zapomniana i zaniedbana. Przejrzenie starych aktów, zawierających wykaz dochodów królewskich, mogłoby nam może dostarczyć nie jedną podobną skazówkę ciekawą.

— Wydawcy znanego emigracyjnego pisma rosyjskiego „Kołokoł“ panowie Herzen i Ogarew ogłaszają następujący list do redaktora „Daily-News“: „Sir! Nie będzie może obojętnem dowiedzieć się angielskim czytelnikom, że jeneralny adjutant cesarza rosyjskiego i naczelnik tajnej policyi petersburskiej Timochew, znajduje się obecnie w Londynie, w specyalnej misyi wraz z całym sztabem doborowych szpiegów. Mamy powód mniemać, że posłannictwo jego ma na celu dowiedzieć się imiona kilku korespondentów, wydawanego tu w Londynie rosyjskiego pisma „Kołokoł“. Jeśliby tak było w istocie, to możemy zapewnić Jego Excelencyę, że napróżno strawi swój czas drogocenny i wolałby bez próżnych zachodów wracać, zkąd przybył. Jeżeli zaś przyjechał do Londynu, aby poznać bliżej instytucyę policyi wielkiego i wolnego państwa, to z całego serca najpomyślniejszego życzymy mu skutku.“

— Moda noszenia brody zaczyna coraz więcej upowszechniać się w Anglii, a nawet zakrada się już w grono anglikańskiego duchowieństwa. Do niedawna zarost brody i wąsów uchodził w oczach każdego syna Albionu za najgorszy narow opieszałości i lekceważenia form towarzyskich, i służył za powód wykluczenia z każdego przyzwoitego towarzystwa. Dziś xiążę Cambridge, wuj królowy, i lord Nowcastle minister wojny, noszą brody, jakichby się niepowstydził żaden saper starej gwardyi Napoleońskiej. Anglikański biskup z Rochester wydał okolnik do duchowieństwa swego okręgu, zabraniając najsurowiej zapuszczać brody i wąsy. Przy tej sposobności przypomina jedno z pism angielskich, że kiedy przed kilką laty urzędnicy banku londyńskiego zaczęli odwykać od brzytwy i mydła, dyrektorowie banku wydali rozporządzenie, w którym pozwolili podwładnym urzędnikom nosić brody jakie im się podoba i gdzie im się podoba, jednakowoż zastrzegali sobie surowo, aby w godzinach biurowych prezentowali się gładko ogoleni.

— Najstarszym co do wieku z panujących dziś monarchów jest król wirtemberski liczący lat 79. Po nim zaraz idą landgraf Hessen-homburski, książę Reuss-Schleitz i król belgijski — każdy z nich liczy już przeszło 70 lat. Najmłodszymi z panujących są: czternastoletni xiążę Reuss Greitz i wyzuty z tronu dwunastoletni Robert xiążę Parmy. Najdłużej ze wszystkich pannje xiążę Sachsen-Meiningen bo od lat 57, i xiążę Schwarzburg-Rudolstadt od lat 53.

— Wychodząca w Warszawie od lat kilku „Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych“ przeszła od nowego roku w ręce znanego z swych prac literackich i dwukrotnego zawodu publicystycznego p. Alexandra Niewiarowskiego i dotychczasowy tytuł Kroniki zmieniła na „Pszczołę.“ W programie zapowiada p. Niewiarowski że głównem zadaniem nowego pisma będzie uwydatniać i podnosić te właśnie przedmioty, które w innych dziennikach warszawskich nie znajdują miejsca. Tytuł Pszczoły ma nietylko jako „symbol pracowitej jedności“ wyrażać godło pisma, ale przypominać zarazem że pszczoła posiada żądło, którem nie waha się zranić przeciwnika, choćby to samo miała przepłacić życiem.

PYTANIA

przeznaczone do rozbioru na 29tem ogólnem Zgromadzeniu Towarzystwa gospodarskiego galic.

d. 25 i następn. stycznia 1861 roku odbyć się mającem.

I. Sekcya rolnicza.

1. Jakiego rodzaju pognoju, stałego czyli płynnego, używają u nas gospodarstwa postępowe do użyzniania łąk, i z jakim skutkiem okazanym liczbami?

2. Czy uprawa chmielu na tykach jednosążniowych a potem poziomo na drótach rozścielającego się, u nas jest praktywaną, — z jakim skutkiem? i która uprawa: czy na tykach wysokich, czyli też dopiero co wzmiankowana pierwszeństwo ma pod względem ilości kwiatu chmielowego?

3. W nazwach niektórych rodzajów gruntów, w potocznej mowie używanych, zdaje się, że zachodzi niejednostajność pojęć co do natury gruntu, tąż samą nazwą ocenionego; wypadałoby przeto porozumieć się z tym względzie i określić:

Czy rozumienie nasze miejscowe pod nazwą *rędzina* jest toż samo co rędzina u mieszkańców np. nad Nidą? Jeżeli inne — więc jaki skład mineralny naszej rędziny, a jaki tamtej? Jaki skład naszej *borowiny?* czy nie ten sam, co rędziny nad Nidą, i jakie cechy są wydatne tych rodzajów gruntów?

odobnież wypadałoby oznaczyć skład mineralny i cechy gruntu *rumuszowego*, *szutrowatego*, *żwirowatego* — aby wiedzieć, czy to synonimy prowincyonalne tegoż samego gatunku gleby, czy też te nazwy odmienne gatunki gruntu oznaczają? Zbadaćby przytem wypadało, czyli są inne podobne wątpliwości co do nazw innych gatunków gruntów, aby gospodarze w swych wzajemnych stosunkach łatwiej się porozumiewać mogli.

4. Słyszeć się dają często podzielone zdania gospodarzy co do dobroci pługów: albowiem jedni zachwalają pługi Zugmajera, inni Zieleniewskiego, inni Gołaszewskiego, inni ruchadła itd. Aby przeto w ocenianiu ich dobroci przy samem już kupnie można mieć niemylne a przynajmniej wielce prawdopodobne skazówki, posłużyćby do tego mogło rozwiązanie następujących pytań:

a) Na czem polega dobry kształt, dobra budowa trzósła i jego osadzenie w grządzielu? i jakie są tego powody?

b) Na czem polega podobnież, czyli jakim warunkom czynić zadość powinna dobra budowa lemiesza i dla czego tak być powinno?

c) Podobnież zapytania stosują się 1) do płuzy czyli ławy albo nasadu; 2) słupic; 3) odkładnicy; 4) grządzieli; czepig dla pługów nakolesnych lub bezkoleśnych; 4) kółek, przodkary dla nakoleśnych; 6) stawidła dla bezkoleśnych.

d) Jaka wzajemna harmonia między temi wszystkiemi częściami być powinna w dobrze zbudowanym pługu i jak jej praktycznie przy kupnie pługa dociekać?

e) Z powyżej wymienionych części, które powinny ulegać zmianom stosownie do natury gruntu? i jakim zmianom ze względu na dobre wykonanie roboty, pospiech, oszczędność materyału i zmniejszenie oporu w pociągu?

5. Czy ze względów ogólnych ekonomicznych, a mianowicie z uwagi na zmiany w położeniu gospodarstw za ustaniem pańszczyzny nieuniknione, pilniejszym jest nakład na poprawę łąk, czyli też bezpośrednio na rolę?

II. Sekcya chowu bydła.

6. Czy w kraju naszym i w jakich właściwie warunkach utrzymanie bydła całkowite lub częściowe na stajni w porze letniej opłaci się, i jakie korzyści, te dwa sposoby utrzymania przynieść mogą, bezpośrednio z podniesienia dochodu z hodowli bydła, a pośrednio z powiększenia ilości nawozu?

7. Jakie mogą być przyczyny wywiązywania się stale rozgorzelizny śledziony (karbunkulu) w pewnych miejscowościach, i jakie byłyby na to środki zaradcze?

8. Czy pożytki zapewnione dawaniem soli bydlęcej to jest z gencyaną przeprawionej inwentarzowi opłacą się przy cenie, po jakiej tęż sól nabywać przychodzi?

9. Jakiej rasy nierogaciznę należy nam z korzyścią hodować? czy rasę angielską, której wypas mniejszym kosztem odbywa się, czyli zaś rasę krajową, która nam dostarcza szczeci nie tylko na potrzebę własną, ale oraz stanowi niepospolity artykuł wywozowy?

III. Sekcya chowu owiec.

10. Czy w kraju jest praktykowane utrzymanie owiec w lecie na stajni na paszy koszonej, z wyjątkiem wypuszczania ich tylko dopiero na ściernie?

11. Od zniesienia pańszczyzny, tak na Szląsku, w Morawii, jak i u nas upadł chów owiec i ten z każdym dniem się zmniejsza. Przyczyna na Szląsku i Morawii wiadoma, gdyż z upadkiem przymusowej robocizny zniesione zostały służebności, a tem samem pobierane od gromad dziesięciny ze zbiorów roli; ubyło więc paszy, co pociągnęło za sobą niemożność utrzymania inwentarza i owiec na dawne rozmiary. Ale w kraju naszym, gdy uprawa roślin pastewnych jest mniej kosztowną, a upraszcza i przygotowuje, że tak powiedzieć można, porządek zasiewów rolnych:

a) Co jest powodem upadku chowu owiec i jakim sposobem rozbudzić na nowo chęć zaprowadzenia owczarń i podniesienia chowu owiec?

b) Jakich owiec doradzać zaprowadzanie? zkąd nabywać i zakupować matki i z jakiemi je łączyć baranami, aby najkorzystniej przyjść do owczarni najodpowiedniejszej tak co do dochodu, jako i siły, to jest zdrowia owiec?

c) Czy w kraju naszym, tak dla okolic górzystych jako i płaskich, odpowiadają tejże samej rasy owce, lub czyby nie było korzystniej hodować w okolicach górzystych krajowe, które należałoby uszlachetniać szkockiemi, a zaś w okolicach położystszych elektoralnemi lub negrettami?

12. Wzywa się gospodarzy tak prowadzących chów bydła jako i owiec, szczególniej w okolicach, gdzie gorzelnie są nie możebne, aby zechcieli przysłać na przyszłe Zgromadzenie wykazy szczegółowe kosztu urrzymania bydła i owiec i jak toż się odpłaciło.

Wykazy te obejmować powinny:

a) Rozległość obszarów folwarku. *b*) Ile sztuk bydła lub owiec utrzymywano? *c*) Koszta zwykłe bieżące ile wynosiły? *d*) Jakie korzyści w gotowiznie przyniósł chów bydła lub owiec? *e*) Jaka część roli sprawiona została przy hodowli bydła, a jaka przy owcach?

13. Ponieważ wyrobiła się opinia, że przy chowie owiec uzyskuje się bardzo mało i nieodpowiedniego każdej roli pognoju; idzie więc o wykazanie, jak owce mają być hodowane i czyli stosowną karmą lub przez pewne obchodzenie się z owczym pognojem, nie dałoby się zwiększyć ilości i ulepszyć jakości owczego pognoju?

14. Wiadomo, że do r. 1840 przeważała u nas w kraju rasa elektoralna, później zaś dla większego bogactwa wełny zaczęto krzyżować negrettami lub zaprowadzać negretty; pożądaną więc rzeczą byłoby mieć sprawozdania prowadzących owczarnie rasy elektoralnej, krzyżowanej i negrettów, a to z lat kilku dla porównania przychodu z tychże ze sprzedaży wełny jako i z baranów.

15. Jakie są panujące choroby u owiec i jakie sposoby zaradcze zwykle używane? z opisem położenia miejscowości zadawanej paszy i innych okoliczności.

IV. Sekcya chowu koni.

16. Jakim sposobem zaradzić upadkowi chowu koni w Galicyi, i jak polepszyć rasę koni roboczych, to jest koni używanych do robót rolnych, koni zaprzężnych i rementowych?

17. Czy wyścigi konne mogą przyczynić się do podniesienia i poprawy hodowli koni w kraju?

18. Jakiej rasy ogierami można najskuteczniej poprawić rasę koni roboczych? Posiadacze znaczniejszych stad zechcą udzielić Towarzystwu gospodarskiemn swych rad i objaśnień w tych materyach.

V. Sekcya sadownicza.

19. Które gatunki jabłek i gruszek są najsposobniejsze do tego, aby się stały przedmiotem handlu?

20. Który ze znanych trzech sposobów mnożenia drzew owocowych (szczepienie, oczkowanie i kożuchowanie) prowadz najprędzej do wystawienia znacznego sadu?

VI. Sekcya jedwabnicza.

21. Jakie byłyby najskuteczniejsze sposoby zachęcenia naszego ludu wiejskiego do rozmnażania drzew morwowych?

VII. Sekcya technologiczna.

22. Gdy naszą okowitą prowadzi się znaczny handel za granicę: do Włoch, Francyi i w inne miejsca, a okowita ta najprzód idzie do Wiednia — tam w fabrykach rektyfikacyjnych przerabia się na spirytus rektyfikowany czysty — dopiero staje się produktem handlu zagranicznego; nasuwa się pytanie: czy nie byłoby na czasie założyć fabryki rektyfikatu spirytusu u nas w Galicyi? czy na małą skalę u pojedyńczych posiadaczy gorzelń? czy też na wielką skalę? przez spółki lub przez akcye?

Prócz tych pytań może który z członków naszego Towarzystwa obznajomiony jest bliżej z handlem spirytusu czyszczonego, z fabrykacyą spirytusu onegoż — zechce nas objaśnić: jaka jest różnica cen spirytusu czyszczonego i nieczyszczonego? jakie wydatki, potrzebne do założenia fabryk rektyfikacyi — słowem o wszystkiem, coby mogło dać wyobrażenie o korzyściach i użyteczności założenia takich fabryk.

23. Przy zbliżającej się kolei żelaznej do naszych stron, czy nie byłoby korzystnie pomyśleć o założeniu fabryk krochmalu ze zboża lub z kartofli, które za granicą w Niemczech i innych krajach w wielkiej ilości exystują? Czy my w kraju naszym, mając zwykle daleko niższe ceny zboża niż za granicą, utworzywszy fabryki krochmalu, moglibyśmy z korzyścią konkurować z fabrykami zagranicznemi, sprzedając nasz krochmal za granicą? Do rozwiązania tego pytania potrzebne byłyby data statystyczne fabryk istniejących za granicą — handlu tym artykułem — nakładu na założenie takich fabryk. Odpowiedź na to zadanie na przyszłe posiedzenie zimowe byłaby pożądaną.

24. Kadzie fermentacyjne głębsze okazują się lepsze do fermentacyi. a tem samem do wydatku spirytusu. Jaka jest tego przyczyna?

25. Czy wygrzewacz roboczy (Maischwärmer) potrzebny jest w gorzelniach? czy nie?

26. Czy używają w kraju w gorzelniach do zacierów i do hołowicy słodu zielonego, bez dodatku słodu suchego? czy z korzyścią? i czy tym sposobem mogłyby się obejść gorzelnie bez suszarni słodu?

27. Na Szląsku Austryackim w dobrach Arcyxięcia Albrechta w Cieszynie, urządzoną jest na sposób amerykański wyprawa lnu i konopi. Podług dat podanych przez znawcę w tej mierze znamienitego, pana c. k. radcę Reutera, okazuje się, że z morga ziemi lekkiej zbierają przeciętnie rokrocznie po 4 centnary lnu czystego włókna, którego centnar sprzedają po 40 zł. m. k. Konopi zaś wprawdzie z ziemi silniejszej uzyskują przeciętnie po 8 centn. wartości czystego włókna po 20 złot. Przyrząd do wyprawy na małą skalę po zbiorze z kilku do 10 morgów jest bardzo mało kosztowny. Pytanie: czy już gdzie w kraju naszym sposób ten wyprawy włókna istnieje? gdyż byłby bardzo pożądanym.

28. Jakiego rodzaju wiatraki w kraju się znajdują? Jakie wiatraki są najlepsze? Jakim sposobem zaradzić brakowi dobrych majstrów, którzyby młyny wszelkiego gatunku dobrze stawiać i utrzymywać umieli?

Dla sekcyi administracyjnej i ekonomii politycznej pozostały jeszcze pytania w sprawach dzielenia lub regulacyi pastwisk gminnych, niedzielności i łączenia posiadłości wiejskich i dziedziczenia posiadłości włościańskich, — zawarte w liście okólnym z d. 21. paźdz. 1859 r. do l. 494.

W sprawozdaniu komitetu na ostatniem zgromadzeniu (Rozpr. A. 27 str. 58) przedłożonem, wskazaliśmy iż wys. Namiestnictwo zażądało zdania naszego towarzystwa: czy dobywanie nafty tak jak dotychczas ma być zostawione prywatnemu przemysłowi, czyli też powinno być podciągnięte pod kategorye tak zwanych regaliów górniczych? Rozważywszy tę kwestyą należycie przytem szanując zasadę własności, komitet oświadczył: iż dobywanie tego oleju ziemnego należy jak dotąd zostawić i nadal właścicielem gruntów, na których ten olej znajduje się.

Wysokie c. k. ministeryum finansów reskryptem z d. 16. listopada b. r. l. 32782, orzekło: że nafta wedle §. 3 prawa górniczego uważaną być ma za regale górnicze.

Gdy zaś w kraju naszym posiadacze takich gruntów, które w sobie naftę zawierają, z przepisami prawa górniczego nie są dokładnie obeznani i przez tę niewiadomość prawo użytkowania z tego produktu ziemnego utracićby mogli; przeto komitet pospiesza podać do powszechnej wiadomości, że rzeczone wys. ministeryum pozwoliło wyjątkowo dla Galicyi, ażeby wszyscy posiadacze gruntów naftę w sobie zawierających, którzy już teraz tego produktu jako własności swojej używają, lub na przyszłość używać go zamierzają, najdalej w przeciągu 6 miesięcy — a więc do końca maja 1861 r. — podanie swoje do c. k. urzędu górniczego we Lwowie (Berghauptmannschaft) zanieśli i o pozwolenie wydobywania nafty (Schurfbewilligung) i listów zwanych Freischurf prosili. Gdyż inaczej po upływie tego terminu bezskutecznym każdy kto prędzej o to poda prośbę, prawa wydobywania nafty, chociażby na cudzym gruncie, tem samem nabędzie.

Komitet uważa więc za swój obowiązek wszystkich właścicieli gruntów, większych i mniejszych, wzdłuż całego Podgórza karpackiego, na to rozporządzenie uważnymi uczynić, oraz wezwać ich, ażeby tego terminu nie zaniedbywali i jak najprędzej, nie tracąc czasu, o uzyskanie takowego pozwolenia podania swoje zanosili, a przez to prawo własności swojej zabezpieczyć starali się przez uzyskanie listów zwanych Freischurf.

Musimy tu dodać uwagę, że obowiązkiem jest obywateli ziemskich zawiadomić o tem rozporządzeniu wys. ministeryum, włościan czyli posiadaczy mniejszych gruntów, ażeby i oni prawa swojego przez niewiadomość przepisów górniczych, nie utracili.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

We Lwowie dnia 22. grudnia 1860.

Wice Prezes:
Krasicki.
Sekretarz: **Przyłęcki.**

Ogłoszenia sądowe i urzędowe.

Licytacye.

Lwowski sąd kraj. d. 27. listp. 1860, l. 40733 ogłosił licyt. domu we Lwowie pod l. 606¼ należącego do kredalnej masy Jozafata i Tekli Gobrynowiczów. Termin dnia 14. marca 1861. Cena 12607 zł. 56 kr. w. a.

Tarnowski sąd obwod. dnia 31 paźd. 1860. l. 13652. ogłosił licyt. dóbr Wiśniowa z przyległościami Pstrągową, Niewodną dolną i Jazową należących do Kazimierza hr. Jabłonowskiego. Termin dnia 13. stycznia i 7 marca 1861 o god. 10. Cena szacow. 74493 zł. 73 kr. w. a.

Lwowski sąd kraj. d. 28 listopd. 1860 l. 46552. ogłosi licyt. domu pod l. 230. m. do Leopolda i Salomei Signio we Lwowie należącego. Termin d. 14. lutego i 14 mar. 1861. Cena 35978 zł. w. a.

Edykta i obwieszczenia.

Złoczowski sąd obw. d. 28 listop. 1860 l. 6293 uwiadamia spadkobierców Antoniny Rojeckiej i Romualda Padlewskiego o pozwie Leona Rappaporta względem zapłacenia sumy 593 r. s. 10 kop. Termin d. 4. marca 1861. Kurator adw. Wesołowski, zastęp. Dr. Skałkowski.

Namieśnictwo d. 12 grud. 1860 l. 64592. uwiad. że dnia 1 grud. b. r. odbyło się losowanie dawniejszego długu państwa i wyciągnięto seryę nr. 191.

Serya ta zawiera oblig. kamery na l. 4% nr. 31284 $^{2}/_{40}$ kapitału 4% hr. 32095 $^{1}/_{8}$ kap. i 5% od nr. 35102 aż włącznie do nr. 35781 z sumą kapit. 1193645 zł. 36 kr. i z kwotą procentową 25598 zł. 53 kr. Pojedyncze numera oblig. będą poźniej ogłoszone. Te oblig. będą podniesione do pierwotnej stopy procentowej i zamienione na oblig. 5% opiewające na w. a.

Lwowski sąd kraj. z d. 28. listp. 1860 l. 45041 wzywa właścicieli oblig. indem. dd. 1. listp. 1857 l. 3631 lit. A. na S. 1000 zł. m. k. wystawionej na osobę p Bolesława Komarnickiego, aby tę oblig. przedłożyli w roku i 6 tyg., w przeciwnem razie zostanie za umorzoną uznana.

Tarnopolski sąd pow. d. 8. grud. 1860 l. 6657 wzywa właścicieli do poświadczenia crk. indem. kasy okręgu lwowsk. z 7. stycz. l. 1354.-1 na 5% oblig. indem. z d. 1. list. 1853 l. 3838 na imię p. Rafała Korytowskiego wystawionego, aby do roku toż poświadczenie złożyli, gdyż inaczej za umorzone uzna się.

Nowego targu urząd powiat. d. 1. grud. 1860 l. 3754 wzywa Wojciecha Chyc, aby się zgłosił do objęcia dziedzictwa po swojem dziadku Sabestyanie Chyc zmarłym 1839 r. w Zakopanem. Kuratorem ustanowiony Jędrzej Chyc.

Lwowski sąd kraj. d. 11 grud. 1860 l. 48659. uwiad, Franc. Panelskiego o pozwie spadkob. Salomona Menkesa o dostawieniu 8 set. 4 ft. wełny. Termin 30. stycz. 1861. Kurator Ad. Duniecki, zastęp, Ad. Dr Fangor.

Lwowski sąd krajow. z dnia 4 grud. 1861 l. 40066. uwiad. Józefa Lewickiego i tegoż spadkobier. o pozwie Józefa i Klementyny Trembeckich względem usprawiedliwienia prenotacyi 30000 zł. na dobrach Zelczyna ob. wadow. Kurator Ad. Dr. Smiałowski, zastęp. Ad. Dr. Madurowicz.

Kurs lwowski.

Dnia 3. stycznia.			gotówką	
Dukat holenderski	wal. austr.		6 zł.	74 c.
Dukat cesarski	„ „		6 „	78 „
Pólimperyał zł. rosyjski	„ „		11 „	67 „
Rubel srebrny rosyjski	„ „		2 „	25 „
Talar pruski	„ „		2 „	15 „
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „		— „	— „
Galicyjsk. listy zastaw. za 100 zł.		bez	84 „	68 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika		kupo-	149 „	— „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne		nów	61 „	7 „
5% Pożyczka narodowa			72 „	45 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierów i wexli.

Dnia 3. stycznia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 73.80. Metaliki po 5% za 100 zł. 61.50; po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—.

Wexlowy. Augsburg za 100 zl. połudn. niemieck. waluty 123 25.—. Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 144.—. Medyolan zu 100 zł. waluty austr. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2. stycznia.

Hotel europejski: pp. Barański Karol z Barańczyc. Skrzyszewski Józef z Czyszek.

Hotel rosyjski: Wybranowski Leon z Drohiejówki. hr. Błażowski Chryst. z Jasłowiec. Zagórski Mieczysław z Podbieża.

Pod białego konia: Eminowicz Nel. z Smorekowa Croisse Ludwik z Korzelowa. Hlebowicki Emil z Podszumlaniec. Mrosowicki Jan z Odesy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 2. stycznia.

Maramorosz Anton do Krakowa. hr. Łoś Franciszek do Bortkowa.

INSERATY.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.